

VI. Miscellanea

1. Ś. P. PROF. DR. ALEKSANDER DOLIŃSKI

Dnia 23 grudnia zmarł we Lwowie profesor prawa handlowego na Uniwersytecie Jana Kazimierza, Aleksander Doliński. Urodził się on w r. 1866 w Małopolsce, studia gimnazjalne odbył w Buczaczu i Tarnopolu a studia prawne we Lwowie. Po uzyskaniu stopnia doktora praw odbył dwuletnie studia z zakresu prawa cywilnego, handlowego i ekonomji w Uniwersytetach w Berlinie i Getyndze. Po powrocie do kraju habilitował się w r. 1895 z prawa cywilnego na podstawie prac: „O odpowiedzialności kontrahenta za czynności pomocników” oraz „O zastępstwie przy zawieraniu aktów prawnych”. Od tego czasu wykładał na uniwersytecie lwowskim prawo cywilne a później także handlowe i wekslowe w charakterze docenta a później zastępcy profesora, równocześnie zaś wykonywał zawód adwokacki. W roku 1904 mianowany został nadzwyczajnym a w roku 1910 zwyczajnym profesorem prawa handlowego. Odtąd aż do swej śmierci wykładał na Uniwersytecie Jana Kazimierza prawo handlowe i wekslowe, ponadto zaś prawo górnicze i naftowe, prawo międzynarodowe prywatne i prawo spółdzielcze. W nowo utworzonym studjum uzupełniającem z zakresu prawa sądowego miał wykładać prawo ubezpieczeniowe.

Do najważniejszych dzieł naukowych ś. p. profesora Dolińskiego należą: 1) Austrjackie prawo akcyjne, t. 1, część ogólna, 1903, 2) Austrjackie prawo spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 1908, 3) Zarys prawa handlowego (wspólnie z prof. Górskim) tom 1, 1912, 4) Polskie prawo wekslowe (komentarz), 1925. Prócz tego ogłosił szereg cennych rozpraw z zakresu prawa spółek handlowych, prawa spółdzielczego, prawa dotyczącego nieuczciwej konkurencji, hipoteki właściciela i i. Wszystkie te prace odznaczają się jasnością przedstawienia, znakomitem opanowaniem literatury oraz doskonałym odczuciem potrzeb gospodarczych i umiejętnością interpretowania prawa w duchu tych potrzeb.

Z chwilą odrodzenia się Państwa Polskiego ś. p. Prof. Doliński oddał się z zapałem pracy kodyfikacyjnej i położył na tem polu niespożyte zasługi, zarówno jako prezes sekcji prawa handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej, jak i jako referent całego szeregu ustaw z tej dziedziny. On był autorem projektu prawa wekslowego, pro-

jektu ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, wreszcie znacznej części projektu polskiego kodeksu handlowego. Jako prezes sekcji prawa handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej kierował sprężystości obradami nad temi projektami oraz innymi kwestjami, poręczonemi tej sekcji, jak prawo patentowe, ochrona znaków towarowych, wzorów i modeli lub zwalczanie nieuczciwej konkurencji, dając chlubne świadectwo o polskiej legislaturze. Prace zaś nad ustawą o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i nad kodeksem handlowym posunięte zostały pod kierownictwem prof. Dolińskiego tak daleko, że już w niedługim czasie spodziewać się możemy gotowych projektów Komisji Kodyfikacyjnej w tej dziedzinie. W uznaniu wielkich zasług ś. p. Zmarłego na polu kodyfikacji prawa handlowego otrzymał on, na wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Komandorję orderu Polonia Restituta.

Obok gruntownej wiedzy komercyjnej oraz wielkiej pracowitości, cechowały prof. Dolińskiego niezwykle zalety charakteru. Łagodność i wyrozumiałość, umiejętność szanowania każdego zdania, brak wszelkiej małostkowości i próżności jednały mu miłość kolegów i młodzieży i zapewniały pomyślny wynik wszelkiej pracy, podejmowanej spólnie z innymi. Dzięki tym przymiotom szerokie sfery społeczeństwa odnosiły się do ś. p. profesora Dolińskiego z pełnem zaufaniem, ofiarując mu liczne godności, jak prezesurę Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, stanowisko w Radach nadzorczych lub rektorat w Wyższej Szkole dla handlu zagranicznego we Lwowie. To też śmierć jego, w pełni pracy na różnych dziedzinach życia prawnego i gospodarczego, okryła żalobą bardzo szerokie koła społeczne i utworzyła lukę, niełatwą do wypełnienia.

Roman Longchamps de Berier.

2. POLEMIKI

I.

ODPOWIEDŹ P. PROF. J. RUTKOWSKIEMU NA RECENZJĘ MOJEJ PRACY
P. T. „HISTORJA WSI W POLSCE”.

(Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, zes. IV. 1930 r., str. 815)

W numerze Ruchu z kwartału czwartego 1930 na stronie 815, prof. Rutkowski z Poznania pomieścił recenzję o książce mojej „Historja wsi w Polsce”, w której dopatruję się poważnego uchybienia prawdzie naukowej.

Połowę recenzji swojej poświęca autor omówieniu, że „Historja wsi w Polsce”, jest wydaniem dawnem pierwszego tomu „Społecznego Gospodarstwa Agrarnego”, ale nie dodaje autor wcale, że właśnie fakt ten jest szczegółowo przeze mnie wyłożony w „Przed-

mowie" do „Historji wsi". Przez pominięcie tego faktu rzuca autor cień na wydanie tej Historji, chcąc z niego zrobić w drugiej połowie swej recenzji coś gorszącego ze stanowiska, jak się wyraża „naukowego" i dochodzi wreszcie recenzent do gorszenia się tem, że Kasa Mianowskiego patronuje wydawnictwo, które przeżywa on „przedsięwzięciem".

Cała recenzja autora jest uchybieniem prawdzie naukowej przez przemilczenie mojej przedmowy, wyjaśniającej wydanie „Historji wsi", a przytem wykracza ona poza formy krytyki naukowej przez to, że używa w stosunku do mej książki wyrażenia, że jest ona „rodzajem przedsięwzięcia". Pozatem nie zawiera w sobie żadnej treści naukowej, którą mógłbym prostować, co zwalnia mnie od dłuższej polemiki.

Podkreśla autor, że nie uwzględniłem w „Historji wsi" prac temu poświęconych, a wydanych po 1922 roku. Sam w przedmowie o tem wspomniałem, zaznaczając, że nie wniosły one nic nowego, coby wymagało większych przeróbek. Przyznaje recenzent, że „Historja społecznego gospodarstwa agrarnego" i „Historja wsi" posiadają w dużej mierze wspólny zakres. Gdyby bliżej zapoznał się z mojem określeniem społecznego gospodarstwa agrarnego, musiałby przyznać, że posiadają w tak dużej mierze wspólny zakres, że pomiędzy historja tego gospodarstwa a historja wsi żadna nie zachodzi różnica.

Gdzie źródło gorszenia się recenzenta z powodu tego, że trzeci tysiąc egzemplarzy, będący na składzie w Kasie Mianowskiego, użyłem do zbroszurowania z dorobieniem innego wstępu i do zaopatrzenia innym bardziej właściwym niż poprzedni tytułem, zaznaczywszy to wszystko w przedmowie?

Jak można nazwać „przedsięwzięciem" wydatkowanie przez autora funduszów własnych na nowy obszerny wstęp i zbroszurowanie?

Jak można potępiać, że Kasa im. Mianowskiego użyczyła egzemplarzy, pozostających na składzie, by umożliwić dojście do skutku wydania, zaopatrzonego lepszym, bardziej odpowiednim, obszernym wstępem i tytułem?

Recenzję prof. Rutkowskiego uważam nie za wyraz myśli naukowej krytycznej a za osobistą wobec mnie wycieczkę w druk i przeciwko temu protestuję.

Władysław Grabski.

REPLIKA RECENZENTA

Uwagi polemiczne prof. Grabskiego wymagają następujących wyjaśnień i sprostowań:

1. W recenzji mojej dopatruje się prof. Grabski, „poważnego uchybienia prawdzie naukowej". Ten bardzo ciężki zarzut nie został

przez prof. Grabskiego udowodniony. W polemice swojej nie wymienił prof. Grabski ani jednego faktu podanego w recenzji, któryby nie był zgodny z rzeczywistością. Wręcz przeciwnie: w drugim ustępie swojej polemiki prof. Grabski wyraźnie stwierdza, że to co napisałem w pierwszym ustępie recenzji, do którego wspomniany zarzut się odnosi, zostało przez niego podane w przedmowie. To, że w swej recenzji nie wspomniałem, że autor w przedmowie wyjaśnia dlaczego postąpił tak jak postąpił, nie może być uznane za dowód, że uchybiłem prawdzie naukowej. Pominięcie wiadomości, o której mowa, nie zmniejsza w niczem prawdziwości tego co zostało napisanem w recenzji. Gdybym był przypuszczał, że prof. Grabskiemu tak bardzo zależy na podaniu tej wiadomości, to niewątpliwie byłbym ją podał. Nie zrobiłem tego jedynie z tego powodu, że wyjaśnienia podane przez prof. Grabskiego w jego przedmowie uważałem i uważam za rzecz drugorzędną. Dla kogoś, kto, posiadając już „Społeczne gospodarstwo agrarne” nabył „Historję wsi w Polsce”, jest rzeczą najzupełniej obojętną czy o fackie, że nabył książkę już posiadaną dowie się z przedmowy autora, czy też po rozpoczęciu lektury znanego sobie tekstu. A tu właśnie leży sedno rzeczy. Cięż, o którym wspomina prof. Grabski, rzucił na omawianą książkę nie recenzent przez skonstatowanie faktycznego stanu rzeczy, lecz jedynie autor przez sposób ponownego wydania tej książki.

2. Zdaniem prof. Grabskiego wykroczyłem poza formy krytyki naukowej przez użycie wyrażenia „rodzaj przedsięwzięcia”. Moim zdaniem wyrażenie to, wzięte w oderwaniu, nie zawiera w sobie żadnej oceny. Można bowiem wyrażenia tego użyć w takich zwrotach jak: „wydawnictwo Corpus iuris polonici jest przedsięwzięciem przekraczającym siły jednego człowieka”, lub „nowe wydanie Słownika Geograficznego jest tego rodzaju przedsięwzięciem, które wymaga wielkich wstępnych przygotowań” i t. d. Moja krytyka zawarta była jedynie w słowie „zdziwienie”. Jeżeli chodzi o krytyczne ustosunkowanie się recenzenta do omawianej przez niego książki, to nie znam wyrażenia bardziej oględnego, które mogło być tu użyte. Istnieje wprawdzie jeszcze słabsze wyrażenie: „można mieć pewne wątpliwości”, nie mogłem go jednak użyć, ponieważ w zakresie omawianych spraw nie mam żadnych wątpliwości.

3. Na pytanie prof. Grabskiego: „gdzie źródło gorszenia się recenzenta” i t. d. odpowiadam: Zaopatrywanie nierozsprzedanych egzemplarzy starych książek w nowe okładki i karty tytułowe o zmienionej treści i innej dacie wydania, uważam za rzecz niewłaściwą, głównie ze względu na kupujących książki. Ze względu na to przekonanie uważałem napisanie wspomnianej recenzji za swój moralny obowiązek.

4. Prof. Grabski pisze: „jak można potępiać, że Kasa im. Miąnowskiego użyczyła egzemplarzy, pozostających na składzie" i t. d. Stwierdzam, że tego rodzaju zarzutu w recenzji nie podniosłem, uznaje bowiem, że ta faza z dziejów powstania „Historji wsi w Polsce" nie podlega żadnym zarzutom.

5. Prof. Grabski uważa moją recenzję za osobistą wycieczkę w druku przeciwko czemu protestuję. Ze swej strony muszę zaprotestować przeciwko używaniu tego wzrotu w odniesieniu do mojej recenzji. O tem czy dana recenzja jest czy nie jest osobistą wycieczką decyduje intencja autora recenzji. Mogę zapewnić prof. Grabskiego, że recenzję „Historji wsi w Polsce" napisałem nie ze względu na autora tej książki, lecz jedynie ze względu na czytelników „Ruchu", aby ich poinformować o charakterze tej książki.

Prof. Grabski nie uważa mojej recenzji za wyraz myśli naukowej krytycznej i jest zdania, że recenzja nie zawiera w sobie żadnej treści naukowej, a mimo to cały ustęp poświęca polemice w sprawach czysto naukowych, które jaskrawo odbijają się od wszystkiego o czem dotychczas zmuszony byłem pisać, a co odnosi się do innej sfery działalności ludzkiej. Sprawy naukowe są następujące.

6. Zdaniem prof. Grabskiego prace naukowe, które ukazały się po wyjściu „Społecznego gospodarstwa agrarnego", a przed ukazaniem się „Historji wsi w Polsce" nie zawierają nic nowego, coby zmuszało autora do większych przeróbek jego książki. Stwierdzam, że w tym właśnie czasie ukazały się następujące prace odnoszące się do historii agrarnej Polski przedrozbiorowej: Balzer-Narżaz (1928), Bujak — Narok (1925), Inglot — Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego (1925), tenże: Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa wrocławskiego (1927), Kozłowski — Uwarstwienie ludności wiejskiej (1928), Orsini-Rosenberg — Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego (1925), Rutkowski — Zagadnienie reformy rolnej W Polsce XVIII wieku (1925), Tyc — Początki kolonizacji wiejskiej (1924), Tymieniecki — Społeczeństwo śląskie na podstawie dokumentów trzebnickich (1925), tenże — Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XIII (1925), tenże — Z dziejów rozwoju wielkiej własności na Śląsku w wieku XIII (1926). Nawiasowo tu nadmienię, że niektóre dawniejsze prace tego samego autora, a mianowicie: Wolność kmiecia na Mazowszu w XV w. (1921) i Sądownictwo w sprawach kmiecych (1922) nie zostały również uwzględnione, aczkolwiek pojawiły się przed wydaniem „Społecznego gospodarstwa agrarnego". Lista ta jest niekompletna jeżeli chodzi o czasy przedrozbiorowe, a pomija ona zupełnie czasy porozbiorowe. Wymienione wyżej dzieła i mniejsze prace posunęły bardzo poważnie naszą znajo-

mość dziejów agrarnych dawnej Polski. Uwzględnienie ich w ogólnym zarysie tych dziejów należy uważać za rzecz konieczną.

7. W sprawie zakresu pojęć: historia społecznego gospodarstwa agrarnego i historia wsi pisze prof. Grabski „że posiadają (one) w tak dużej mierze wspólny zakres, że pomiędzy historią tego gospodarstwa, a historią wsi żadna nie zachodzi różnica”. Pomijam już okoliczność, że z pierwszej połowy przytoczonego zdania wynikałoby, że jednak istnieje tu jakaś różnica, co pozostaje w sprzeczności z drugą połową tego samego zdania. Według mojego przekonania sprawa wzajemnego stosunku obu omawianych zakresów przedstawia się w sposób następujący: historia społecznego gospodarstwa agrarnego przekracza granice historii wsi przez to, że musi uwzględniać społeczne gospodarstwo agrarne miasteczek, co zwłaszcza dla stosunków polskich posiada doniosłe znaczenie. Historia wsi przekracza granice historii społecznego gospodarstwa agrarnego przez to, że musi uwzględnić całą historię wsi, a więc nie tylko to, co wchodzi w zakres historii społecznej, a odnosi się do wsi, ale również wszystko co odnosi się do historii kultury materialnej i duchowej wsi. Jeżeli uwzględnimy, że prof. Grabski terminu wieś używa w szerszym znaczeniu, obejmującym również dwory i folwarki, a przez to samo w zakres pojęcia historii wsi włącza wielki dział wiejskiej kultury szlacheckiej, to musimy dojść do przekonania; że pomiędzy temi dwoma zakresami istnieje na tyle poważna różnica, że jednej i tej samej książki, nie można wydawać raz pod jednym, a drugi raz pod drugim tytułem. Treść książki prof. Grabskiego odpowiada pierwszemu tytułowi, a względy, które go skłoniły do zmiany tytułu, a o których mówi w swej przedmowie (str. 7) nie mogą być uznane z wyżej przytoczonych powodów za należyte uzasadnione z punktu widzenia naukowego. *Jan Rutkowski.*

Po wypowiedzeniu się Autora i Recenzenta, Redakcja zamyka dalszą dyskusję na powyższy temat.

II.

ODPOWIEDŹ P. J. SCHIMMELOWI NA JEGO RECENZJĘ MOJEJ PRACY
P. T. „POLITYKA MIESZKANIOWA W POLSCE”.

(Ruch Prawn., Ekonomiczny i Socjologiczny Poznań, 1929, z. IV, Str. 821—822).

Autor krytyki wypowiada zdanie, iż systemy polityki mieszkaniowej można podzielić na dwie grupy — na system niemiecki i system pozostałych państw oraz czyni mi zarzut, że nie potrafiłem usystematyzować pod tym względem pierwszej części mej pracy.

Poglądu tego nie podzielam. Przedewszystkiem nie widzę podstaw dla przyznawania Niemcom monopolu na wynalezienie własnego systemu w dziedzinie polityki mieszkaniowej. System nie-

miecki stanowi kompilację metod, stosowanych przez inne państwa w ich polityce pobudzenia ruchu budowlanego. Rozróżnianie w polityce mieszkaniowej państw europejskich dwóch systemów — niemieckiego i pozostałych państw świadczy o tem, że autor krytyki nie docenia kapitalnych różnic, jakie zachodzą pomiędzy poszczególnymi systemami. Czy można nie widzieć różnicy pomiędzy polityką mieszkaniową, wynikającą z prawa Loucheur'a we Francji, a polityką austriacką? Czy można podciągnąć pod wspólny strychulec systemu „nie niemieckiego” politykę polską i politykę angielską, która spowodowała, że $\frac{1}{10}$ część ludności dzisiejszej Anglii mieszka w domach, pobudowanych w okresie powojennym przy udziale państwa?

Przegląd ustawodawstwa o ochronie lokatorów szeregu państw europejskich wskazuje jako rys charakterystyczny na przejściowy charakter przepisów prawnych, stale łagodzonych w celu przygotowania gruntu do zupełnego zniesienia wszelkich ograniczeń. Państwa zamożne, a przede wszystkim te, które nie brały udziału bezpośredniego w wojnie światowej, zdołały już skasować prawodawstwo, krepujące własność nieruchomą.

Państwa walczące, zależnie od swej sytuacji finansowej mniej lub więcej rygorystycznie stosują prawo o ochronie lokatorów, przy czem państwa o słabej walucie w okresie powojennym obciążają stare domy mieszkalne podatkiem na cele rozbudowy. Powszechnie jednak pomoc finansowa dla budownictwa pod najrozmaitszymi formami była i jest stosowana we wszystkich państwach, które zapiekiwały się rozwojem budownictwa po wojnie. Są to charakterystyczne momenty polityki mieszkaniowej, na które wskazują stale w mojej pracy.

Szanowny autor krytyki nie dojrzał myśli przewodniej pierwszej części mej pracy. Ma ona dowieść, iż sprawa mieszkaniowa nie da się rozwiązać przez te lub inne domorośle pomysły, jakie bujnie wyrastały na naszym gruncie. Ma ona również wykazać, że wszędzie tam, gdzie sprawę tę zdołano pomyślnie załatwić, zastosowano zasadę przywrócenia rentowności domów mieszkalnych i ułatwienia kredytu, wykorzystując jednocześnie w sposób mniej lub więcej indywidualny miejscowe warunki i możliwości.

Tę zasadniczą ideę pierwszej części mej pracy, której autor odmawia myśli przewodniej, wypowiadam i rozwijam już we wstępie do niej. „Trudność rozwiązania zagadnień społecznych bywa powodowana nieraz brakiem dostatecznego ich zrozumienia przez szerokie warstwy społeczeństwa i fałszywymi poglądami na rządzące nimi prawa ekonomiczne. Rozwój świadomości w społeczeństwie stanowi poważny krok do rozstrzygnięcia każdego problemu społecznego” (str. 9). „Dla zagadnienia mieszkaniowego szczególnie

ważnem jest nietylko spopularyzowanie jego aktualności i doniosłości, lecz również wyjaśnienie metod postępowania zgodnych z prawami ekonomicznymi, na podstawie których sprawa może być załatwiona" (str. 9). „Najwłaściwszym sposobem zrozumienia sprawy mieszkaniowej jest poznanie metod, przy pomocy których rozwiązały ją lub rozwiązują państwa europejskie" (str. 9). W tym też celu książka moja „roi się od faktów i szczegółów", które pozornie tylko mogą wydawać się szczegółami, a istotnie charakteryzują metody postępowania poszczególnych organizmów państwowych w zakresie polityki mieszkaniowej. Uwzględnienie szczegółów w metodach polityki mieszkaniowej po wojnie oddałoby sprawie prawdziwą usługę, ale wymagałoby pracy wielotomowej, na co niestety mnie nie stać.

Myli się także — zdaniem mojem — autor krytyki, dzieląc systemy polityki mieszkaniowej na dwie grupy: system dostarczenia kapitału budowlanego i system przywrócenia rentowności. Oba zadania — powrót chociażby w tempie powolnym do rentowności i ułatwienie kredytu — stanowią łącznie nieodzowne warunki każdego systemu polityki mieszkaniowej w okresie powojennym, o ile mają być osiągnięte istotne wyniki. Gdy jednak dla ożywienia ruchu budowlanego niezbędne jest przede wszystkim stopniowe zrównanie czynszów w nowych i starych domach, to zużycie części nadwyżek komornego w razie złagodzenia ochrony lokatorów na rzecz rozbudowy wydaje się najbardziej celowe w państwach, które przeszły przez inflację. I to właśnie stanowi zasadniczą różnicę poglądów moich, jako autora pracy „Polityka mieszkaniowa w Polsce i zagranicą", i p. Jerzego Schimmela, jako autora pracy „Głód mieszkaniowy".

Krytyk zarzuca, iż wysuwam postulaty sprzeczne z memi własnymi тезami (brak rentowności i brak pewności prawnej powodują zastój w budownictwie) „np. żądając utrzymania instytucji ochrony lokatorów, coprawda w zmienionej formie". Zarzut ten jest niesłuszny i niezgodny z intencją całej mojej dotychczasowej pracy, na terenie spraw mieszkaniowych. Utrzymanie ochrony lokatorów uważam za szkopał na drodze do ożywienia ruchu budowlanego i to wielokrotnie podkreślałam w moich pracach. Wszak wyraźnie żądam zniesienia ochrony lokatorów i przykładowo wskazuję nawet terminy (str. 173), w jakich zależnie od charakteru i wielkości poszczególnych lokali miałyby one być pozbawione ochrony. Wątpię jednak, ażeby czynnik miarodajny zdecydował się pójść za autorem „Głodu mieszkaniowego" i uchylił prawo o ochronie lokatorów bez zachowania dłuższego okresu przejściowego, jak on to doradza. Uczynił to w Europie jedynie Mussolini wyznaczając krótki okres przejściowy, lecz był zmuszony cofnąć swoje zarzą-

dzenie. Jest to istotnie zasadnicza różnica w poglądach moich i p. Schimmela. Brak uwzględnienia konieczności socjalnych pod tym względem jest według mego mniemania zasadniczym błędem stanowiska p. Schimmela, którego jednocześnie przepraszam, iż jedynie przez niedopatrzenie nie wymieniłem w mej pracy w spisie literatury jego „Głodu Mieszkaniowego”.

Oczywiście muszę pominąć zarzuty ogólnikowe, niesprecyzowane a również i te, które są skierowane przeciwko autorowi, a nie jego pracy. Natomiast pragnę podkreślić, iż zasadnicza różnica poglądów, jaka zachodzi między mną i krytykiem, nie przeszkadza mi wcale uznawać jego „Głodu Mieszkaniowego” za pionierską pracę w naszej literaturze na temat zagadnienia mieszkaniowego.

Czesław Klamer.

REPLIKA RECENZENTA

Przystępując do naukowego zbadania kompleksu zjawisk, w danym wypadku polityki mieszkaniowej i budowlanej szeregu państw, należy bezwzględnie przeprowadzić klasyfikację badanych objawów. Jest to jeden z warunków owocnej pracy naukowej. W krytyce, o której mówi pan Klamer, nadmieniałem w kilku słowach o takiej możliwości, dzieląc politykę mieszkaniową państw zagranicznych na niemiecką i nieniemiecką. Z braku miejsca nie uzasadniłem wówczas tego podziału. Otóż system niemiecki odróżnia się z a s a d n i c z o od innych systemów tem, że część środków na rozbudowę czerpie się z funduszy państwowych, oraz, że nałożono na domy specjalny podatek celem uchwycenia rzekomych zysków z waloryzacji a raczej dewaluacji hipotek. Te same zyski, osiągnięte przez rolnictwo, przemysł, handel i banki pozostawiono bez specjalnego opodatkowania. To wyjątkowe traktowanie kapitału budowlanego, nie spotykane w żadnym z europejskich państw (prócz Austrii), jest trzecią zasadniczą cechą polityki budowlanej powojennych Niemiec, cechą, której nie ujawnia polityka innych państw. Budownictwo oparto tam prawie wyłącznie na kapitale prywatnym i na premjach rządowych.

Autor twierdzi, że nie przemawiał za utrwaleniem reglamentacji komornego na stałe. Wobec tego przytoczę ustęp z omawianej książki, który miałem na myśli, formułując ten zarzut: „Wzgląd pierwszy nakazuje zastosowanie powolnej odbudowy czynszów, wzgląd drugi wymaga, aby ich wysokość nawet po wygaśnięciu ochrony lokatorów i po likwidacji obecnego ustawodawstwa o ochronie była ograniczona,....” (str. 173). Nie wydaje mi się również trafnem twierdzenie p. Klamera, że zarzut ten jest „niezgodny z intencją całej mojej dotychczasowej pracy na terenie spraw mieszkaniowych”. Przecież nie tak dawno w znanych swych

projektach p. Klarner pragnął poddać pewnej reglamentacji czynsze nawet w nowych domach.

Niesłuszny jest zarzut pana Klarnera, że żądam na tym miastowego zniesienia ochrony lokatorów. Zawsze podkreślałem konieczność stopniowej likwidacji ochrony z wyjątkiem ochrony bogatych lokatorów.

Pan Klarner dopatrzył się w mej krytyce zarzutów osobistych. Oświadczam, że zwalczałem nie osobę p. Klarnera, lecz tylko te jego poglądy na sprawę mieszkaniową, które uważam za szkodliwe dla ogółu mieszkańców miast. Trafne są spostrzeżenia p. Klarnera co do różnicy w ustosunkowaniu się przez niego i przez mnie do postulatów polityki społecznej. Uważam bowiem przeczulenie, panujące dziś w odniesieniu do tych zagadnień, za szkodliwe dla społeczeństwa. Owocna polityka społeczna, obliczona na długą metę, musi się podporządkować prawom ekonomicznym. W przeciwnym razie daje wręcz odmienne rezultaty od zamierzanych. W sposób jaskrawy uwydatniło się to na naszych stosunkach mieszkaniowych. Dlatego też nie sądzę, aby stanowisko moje było „zasadniczym błędem”. Mam zrozumienie dla „konieczności socjalnych”, ale tylko dla tych, które w zdrowym społeczeństwie zasługują na uwzględnienie.

Jerzy Schimmel.

Po wypowiedzeniu się Autora i recenzenta Redakcja zamyka dalszą dyskusję na powyższy temat.

3. UWAGI DO PROJEKTU POLSKIEGO PRAWA KARNEGO *.

Dziedzina wykonywania kar wymaga gruntownej przebudowy i dzisiejszy sposób traktowania tej dziedziny w praktyce życia, w nauce i w ustawodawstwie nie odpowiada już ani sytuacji faktycznej, ani wymogom zarówno teorii, jak i celowej praktyce kodyfikacyjnej. A w związku z przemianami nowoczesnego życia, nauki i ustawodawstwa muszą iść w parze i nazwy właściwe, t. j. takie, które dokładnie charakteryzują stosunek r ó w n o r z ę d n o ś c i i r ó w n o u p r a w n i e n i a między trzema zasadniczymi działaniami współczesnego prawoznawstwa i ustawodawstwa kryminalnego, między jego pierwiastkiem materalnym, procesowym i wykonawczym, stawiając na jednym poziomie, w celowej walce z przestępstwem, doniosłe zadania ustawodawcy, sędziego i wykonawcy kary, a nawet „przenosząc punkt ciężkości stopniowo do postępowania wykonawczego”^{*)}).

^{*)} Wniosek prof. E. Stan. Rappaporta na posiedzenie sekcji prawa karnego Kom. Kod. w dniu 4—6 grudnia 1930, w sprawie skreślenia § 2 art. 36, § 2 art. 37 i § 2 art. 38 z projektu kodeksu karnego.

Takimi najwłaściwszymi nazwami wydaje mi się prawo karne wykonawcze, jako nowy, samodzielny co do swej treści, odpowiednik prawa karnego materialnego i ustrojowo-procesowego, a w dziedzinie odnośnego ustawodawstwa — nazwa Kodeksu Karnego Wykonawczego, jako takiegoż odpowiednika Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego.

Obchodząca nas w tej chwili, ze stanowiska kodyfikacyjnego, ostatnia nazwa, ponieważ analogiczna do systematyki cywilistycznej (Kodeks Cywilny, Kodeks Postępowania Cywilnego, Ordynacja Egzekucyjna) jest wyrazem pojęcia obszerniejszego i bardziej ścisłego zarazem, niżli, wiązująca wyłącznie z więziennictwem i wymieniana w uzasadnieniu, przyszła osoba „Ustawa Penitencjarna”.

W związku z powyższym i odkładając bliższe szczegóły do zapowiedzianej specjalnej publikacji, ograniczam się do podania jedynie schematu przyszłego Kodeksu Karnego Wykonawczego tak, jak go sobie we współczesnej kodyfikacji wyobrażam.

* * *

KODEKS KARNY WYKONAWCZY¹⁾

Księga I.

Wykonywanie kar.

Dział I. (ewentualny) Wykonanie kary śmierci.

Dział II. Wykonanie kar więzienia i aresztu.

Rozdział I.

Postępowanie wykonawcze ogólne.

(Przeniesienie odpowiednich artykułów z k. p. k.).

Rozdział II.

Postępowanie szczególne.

(Warunkowe zwolnienie, nieletni i t. d.).

Rozdział III.

Organizacja i funkcjonowanie więzień.

(Odpowiednia nowelizacja rozp. Prezydenta Rzplitej z r. 1928 o Organizacji więziennictwa)²⁾.

¹⁾ Code d'exécution pénale, Strafvollzugsgesetzbuch, Codice d'execuzione penale; odpowiednie wnioski złożył Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej, w Międzynarodowym Zrzeszeniu Prawa Karnego (co do porządku dziennego najbliższego Kongresu rzonego Zrzeszenia. Palermo 1932).

²⁾ Podrzędne ponieważ regulaminowe jedynie traktowanie danych przepisów i stawianie wciąż jeszcze funkcjonariusza więziennego na poziomie dawnego „klucznika” — strażnika jest niestety jeszcze bardzo rozpowszechnionem, w poczuciu szerokich kół społeczeństwa, przeczeniem, jak wyżej zaznaczyłem, doniosłej nowoczesnej roli, państwowej i społecznej, wykonawcy kary.

Rozdział IV.

Indywidualna klasyfikacja więźniów.

(Wykonanie dezyderatu X. Międzynarodowego Kongresu Karnego i Penitencyjnego w Pradze, sierpień 1930).

Rozdział V.

Postępowanie ochronne w odniesieniu do uwolnionych z więzień.

(Organizacja i funkcjonowanie towarzystw opieki nad uwolnionymi z więzień, Patronaty).

Dział III. Wykonywanie kary grzywny.

Księga II.

Wykonywanie środków zabezpieczających.

Dział I. Postępowanie wykonawcze.

Dział II. Organizacja i funkcjonowanie zakładów zabezpieczających.

Dział III. Postępowanie ochronne w odniesieniu do uwolnionych z zakładów zabezpieczających. (Organizacja i funkcjonowanie opieki nad uwolnionymi z zakładów zabezpieczających).

Prof. E. St. Rappaport (Warszawa).

4. PROKURATORJA GENERALNA R. P.

(W ŚWIETLE SPRAWOZDAŃ JEJ PREZESA).

Od kilku już lat z rządu p. prezes Prokuratorji Generalnej wydaje sprawozdania z działalności kierowanego przez siebie urzędu. Leżą przed nami dwa takie sprawozdania — za rok 1928 (w związku z dziesięcioleciem Prokuratorji) i za rok 1929. Obydwa świadczą o olbrzymiej pracy urzędu.

Prokuratorja Gen. w zasadzie pełni funkcje dwojakiego rodzaju: 1) opiniodawczą, udzielając na żądanie władz państwowych opinij i porad prawnych w sprawach, dotyczących majątkowych i publicznych interesów państwa, oraz współdziałając przy zawieraniu umów i sporządzaniu dokumentów prawnych w sprawach majątkowych państwa, i 2) obrończą, prowadząc obronę interesów majątkowych państwa i postawionych narówni z niem instytucyj publicznych zarówno przed sądami cywilnymi (obowiązkowo i wyłącznie), jak i przed wszelkimi innymi sądami i władzami administracyjnymi (warunkowo, t. zn. na żądanie władz zainteresowanych).

W takim państwie, jak nasze, restytuowanem po stuletniej zgórą niewoli, istnienie urzędu, któryby koncentrował obie powyż-

ze funkcje, było nieodzowną wprost koniecznością. Niedoskonałość aparatu administracyjnego, powikłanie stosunków w niektórych częściach państwa wskutek długotrwałego stanu wojennego, niesłychana rozbieżność i różnorodność odziedziczonych po zaborcach i dotychczas jeszcze obowiązujących systemów prawnych, olbrzymi zakres i waga zagadnień, wypływających z traktatów pokojowych — wszystko to pociągnęło za sobą niebywały rozrost czynności Prokuratorji Gen., którym urząd ten z największym tylko wysiłkiem może podołać.

Dla ilustracji przytoczymy niektóre liczby. Od dnia 1. X. 1919 roku, t. j. od dnia otwarcia Prokuratorji Gen., do końca 1929 roku, ilość wpływów wszystkich jej urzędów, wzrastając z roku na rok, osiągnęła liczbę 1.838.186. Kiedy w 1919 roku (od I. X. do 31. XII) liczba udzielonych przez Prokuratorję opinij i zawartych z jej współudziałem umów wynosiła 948, liczba procesów sądowych 2311, spraw sądownictwa niespornego, egzekucyj i zabezpieczeń 908 i wreszcie terminów sądowych 2462, to w 1929 roku te same liczby wyniosły już 5.443, 37.395, 15.487 i 46.290. Ogólna wartość procesów sądowych stanowiła w 1929 roku ogromną sumę 369.017.398 zł, a wartość czynności sądownictwa niespornego, egzekucyj i zabezpieczeń 159.450.476 zł. Najwięcej wpływów i procesów było w urzędzie głównym w Warszawie (81.407 i 10.800); drugie po nim miejsce zajmował oddział w Poznaniu (76.547 i 9.681). Łączny koszt utrzymania całego urzędu wyniósł w 1928 roku 1.539.036 zł 60 gr, przyczem w ciągu całego dziesięciolecia ani razu nie przekroczył $\frac{8}{10}$ pro mille wszystkich wydatków państwowych. Trudno wyobrazić sobie mniejsze koszty pomocy prawnej.

Z pomieszczonych w sprawozdaniach, bardzo szczegółowych przeglądów czynności wynika, że nie było ani jednej dziedziny zarządu państwowego, na którą nie rozciągałaby się działalność Prokuratorji Gen. Na polu doradztwa prawnego działalność ta objęła szereg zagadnień o pierwszorzędnem dla państwa znaczeniu, że wymienimy chociażby współudział Prokuratorji w zakresie sanacji Skarbu i stabilizacji waluty, w interpretacji i wykonaniu traktatów międzynarodowych i in.; w czynnościach rzecznictwa sądowego, poza ich bezpośrednią dla Skarbu państwa korzyścią, Prokuratorja dążyła do ustalenia judykatury oraz do formułowania postulatów ustawodawczych i administracyjnych, które nasuwała praktyka sądów i władz administracyjnych.

Działalność Prokuratorji Gen. tem bardziej zasługuje na wyróżnienie, że dokonana została w wyjątkowo trudnych warunkach. Przedewszystkiem Prokuratorja jest chyba jedynym w państwie urzędem, którego organizacja terytorjalna, mimo upływu lat jede-

nastu, dotychczas jeszcze nie została przeprowadzona. Według przepisów organizacyjnych, w siedzibie każdego sądu apelacyjnego powinien znajdować się osobny oddział Prokuratorji Gen. Tymczasem w dwóch miejscowościach — Lublinie i Toruniu — mimo, że są siedzibami sądów apelacyjnych, dotychczas niema takich oddziałów, w innych zaś dwóch miejscowościach — Wilnie i Katowicach — utworzono je dopiero w 1930 roku. Powoduje to niesłychane przeciążenie istniejących oddziałów, w szczególności zaś oddziału w Poznaniu, ze wszystkimi ujemnymi takiego przeciążenia konsekwencjami.

Największą wszakże bolączką Prokuratorji Gen., hamującą normalny bieg jej urzędowania i dlatego stale podkreślaną przez jej prezesa, jest chroniczny brak wykwalifikowanych sił prawniczych, któreby chciały zająć w niej stanowiska referendarskie. W 1929 roku na 258 stanowisk służbowych w całym urzędzie było zaledwie 107 urzędników referendarskich, z których 1 był stale zajęty w Paryżu, 39 pracowało w urzędzie głównym, 22 w oddziale we Lwowie, 14 w Krakowie, 13 w Poznaniu, 3 w delegaturze w Gdańsku, 8 w Wilnie i 7 w Katowicach. Braki uzupełniano aplikantami, a części nawet urzędnikami kancelaryjnymi. Jedni i drudzy nie posiadają, oczywiście, dostatecznego przygotowania zawodowego.

Brak dostatecznej liczby wykwalifikowanych urzędników referendarskich pociąga za sobą skutki bardzo ujemne: przemęczenie personelu urzędniczego, niedość szybkie tempo czynności, niemożność załatwiania przez własnych urzędników wszystkich terminów sądowych, konieczność ograniczenia, z braku kompletów, kolegjalnego trybu załatwiania spraw, przewidzianego instrukcją służbową i t. d.

Oprócz niedostatecznej liczby urzędników, do niepomyślnego kształtowania się stosunków pracy w Prokuratorji Gen. przyczynia się także niestałość jej składu osobowego, zaznaczająca się nawet na najwyższych, kierowniczych stanowiskach. W takim np. oddziale poznańskim, na 13 urzędników referendarskich naliczyć można zaledwie trzech, którzy pracują w nim od samego początku, od dnia jego uruchomienia. Pozostałych dziesięciu wstąpiło na służbę już w ostatnich latach.

Jako główną przyczynę tego gremjalnego usuwania się z Prokuratorji Gen. wykwalifikowanych prawników, sprawozdania podają siłę atrakcyjną lepszych warunków materialnych, jaką przedstawiają inne zawody, zwłaszcza adwokatura. W istocie większa część urzędników referendarskich, którzy w ciągu ubiegłych 11 lat opuścili Prokuratorję, przeszła do szeregów adwokackich. W Poznaniu, na przykład, był to objaw powszechny. Od siebie jednak do-

damy, że zaznaczone w sprawozdaniach braki i niedomagania urzędu musiały zniechęcająco oddziaływać na pewną liczbę urzędników i tak samo skłaniały ich do opuszczania stanowisk, jakie w Prokuratorji Gen. zajmowali.

K. Kierski.

5. ZE ZJAZDU PRAWNIKÓW CZECHOSŁOWACKICH

W dniach 11—14 października r. b. 1930 odbył się w stolicy Słowacji, Bratislavie, III. Zjazd Prawników Czeskosłowackich, będący kontynuacją w okresach pięcioletnich II. Zjazdu w Brnie Morawskim w r. 1925 oraz I. przed wojną w Pradze w r. 1929.

Na wszystkich trzech zjazdach byli obecni prawnicy polscy: na I-ym jako poszczególne jednostki, na 2-ch następnych — powojennych — jako przedstawiciele instytucyj i organizacyj prawnych polskich, urzędowych i społecznych, w szczególności udział prawników polskich w Bratislavie związany był z rewizytą polską za udział prawników czechosłowackich w zeszłorocznym II. Zjeździe Prawników Polskich w Warszawie.

W dniu 12 października r. 1930 nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu w obecności Prezydenta Republiki, prof. Masaryka, oraz licznych delegacyj narodów zaprzyjaźnionych, w tej liczbie delegacji japońskiej.

Przemówienia powitalne wygłosili: b. Minister i dziekan prof. Kazimierz Kumaniecki — imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziekan Roman Longchamps — imieniem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz prof. E. Stan. Rappaport — imieniem Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, ten ostatni w języku czeskim, analogicznie do przemówienia polskiego prof. Rauschera na Zjeździe warszawskim w r. 1929.

Polscy uczestnicy Zjazdu, zwłaszcza liczni w sekcji administracyjnej, zabierali głos w dyskusji przy obradach nad poszczególnymi zagadnieniami, objętymi porządkiem dziennym Zjazdu, a dotyczącymi przeważnie bieżących zagadnień ustawodawczych (reforma sądów przysięgłych oraz sądów dla nieletnich, odpowiedzialność za przestępstwa prasowe przeciwko czci, reforma prawa akcyjnego oraz szereg zagadnień z dziedziny reformy prawa administracyjnego, jak również karno-skarbowego).

Liczni polscy uczestnicy Zjazdu zostali przedstawieni Prezydentowi Masarykowi w czasie rautu w dniu 12 października 1930.

Z ramienia Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej uczestniczyli w Zjeździe: Sędzia S. N. prof. E. Stan. Rappaport, Sędzia S. N. Dr. Wł. Dbałowski, adw. St. Peszyński, prof. W. Maliniak, adw. Dr. E. Merwin i sędzia powiatowy Dr. K. Czałczyński.

6. ZJAZD MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI PROFESORÓW PRAWA ADMINISTRACYJNEGO W BRATISLAVIE

Dnia 11. X. 1930 r. odbył się w sali wydziału prawniczego Uniwersytetu w Bratislavie zjazd Komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych (Komisja ta otrzymała jako stowarzyszenie nazwę: „Komisja współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych — Instytut Naukowy”). Na zjeździe obecni byli przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunii i Francji. Zjazd ten w całości przygotował i zorganizował zarówno pod względem naukowym jak i technicznym pierwszy sekretarz generalny Komisji i dyrektor jej Centralnego Biura w Warszawie prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, inicjator i organizator Komisji. Zjazd powitali imieniem Uniwersytetu w Bratislavie rektor prof. Milota, dziekan wydziału prawa prof. Tomsa i prof. prawa administracyjnego K. Lastovka. Na wniosek wiceprezesa Komisji prof. Dr. Rudolfa Dominika, dziekana wydziału prawa Uniwersytetu w Brnie wybrano przewodniczącym Dr. Kazimierza Władysława Kumanieckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i b. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który w przemówieniu swoim podkreślił ważność obrad Zjazdu, poświęconych kwestji metody nauczania prawa administracyjnego w szkołach wyższych. Następnie pierwszy sekretarz generalny Komisji prof. Dr. Hilarowicz w języku francuskim i polskim złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisji: Biuro Centralne Sekretarjatu Generalnego wydało 6 biuletynów w języku polskim, francuskim i niemieckim, zawierających uwagi prof. R. Dominika, prof. L. Ehrlicha, ś. p. prof. W. L. Jaworskiego i prof. T. Hilarowicza o metodzie nauczania prawa administracyjnego w szkołach wyższych, a nadto referat prof. Dominika w języku chorwackim (w tłumaczeniu Dr. Jerzego Pogonowskiego) tudzież komunikat Komisji jako odbitkę z berlińskiego „Zeitschrift für Ostrecht”. Nadto pod przewodnictwem sekretarza generalnego prof. Hilarowicza utworzony został przy Komisji Komitet Propagandy udziału miast słowiańskich w IV Międzynarodowym Kongresie Nauk Administracyjnych w Madrycie, dzięki akcji którego wysłały swoje referaty na ten Kongres miasta Bratislava (2 referaty), Lubiana i Zagrzeb. Członkami Centralnego Biura Komisji w Warszawie są: doc. Dr. Jerzy Stefan Langrod, Dr. Jerzy Pogonowski, Dr. Tadeusz Pilch, mag. Mieczysław Przyjemski, mag. Witold Mileski i jako referent spraw komunikacyjnych Jan Moczydłowski.

Z kolei przystąpiono do właściwych obrad naukowych, podczas których wygłoszone zostały referaty prof. R. Dominika (Brno),

prof. T. Hilarowicza (Warszawa), ś. p. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego (Kraków), (odczytany przez Dr. J. S. Langroda), prof. K. Lastovki (Bratislava), prof. L. Ehrlicha (Lwów), odczytany przez Dr. J. S. Langroda, uzupełniony przemówieniem dziekana Wydziału prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza, prof. Dr. Romana Longchamps de Berier ze Lwowa), prof. P. Negulescu (Bukareszt), streszczony przez prof. K. Lastovkę i uzupełniony przemówieniem prof. Motolescu-Vadeni z Bukaresztu), doc. Dr. G. Taubenschlaga (Łódź), prof. Dr. G. Tassitch'a (Lubiana), streszczony przez Dr. G. Taubenschlaga. Po długiej dyskusji przewodniczący prof. Dr. K. W. Kumaniecki sformował ustalone w dyskusji zasady, z których najważniejsze są, że 1) naukę prawa cywilnego należy rozpoczynać przed nauką prawa administracyjnego i rozciągnąć ją na 3 lata, 2) należy szczególnie wagę przywiązać do tak zwanej ogólnej części prawa administracyjnego, omawiającej instytucje tegoż prawa, 3) należy starać się przez pomnożenie sił wykładających o rozszerzenie wykładów szczegółowej części prawa administracyjnego (wykłady monograficzne), 4) zdefiniowano pojęcie i zadanie seminarjów i proseminarjów, przeznaczonych dla starszych słuchaczy, tudzież ćwiczeń o charakterze więcej praktycznych. Nadto na wniosek prof. Hilarowicza uchwalono urządzać w poszczególnych państwach, poczynając od Polski, międzynarodowe wykłady prawa administracyjnego.

Po ukończeniu obrad w Bratislavie część członków Komisji udała się do Wiednia, gdzie w auli Uniwersytetu Wiedeńskiego odbyło się wspólne zebranie o charakterze koleżeńskim z austriackimi profesorami prawa publicznego. Przybyłych gości powitał w imieniu Uniwersytetu Wiedeńskiego w serdecznych słowach prof. Dr. Adolf Merkl, któremu odpowiedział prof. Hilarowicz. Zebranie to poświęcone było wymianie myśli na temat metody kształcenia urzędników administracyjnych, a zorganizowane zostało przez prof. Hilarowicza i prof. Merkla. Referaty wygłosili prof. A. Merkl (Wiedeń), prof. R. Dominik (Brno), prof. T. Hilarowicz (Warszawa). W dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił między innymi prof. Dr. Rudolf Herrnritt. Zebranie to odbyło się pod przewodnictwem b. austriackiego prezydenta ministrów prof. Dr. Ernesta Seidlera. Obecni byli liczni przedstawiciele austriackiego Urzędu Kanclerskiego i innych władz, Poselstwa Polskiego w Wiedniu (prof. Dr. Adolf Berger i Konsul E. Neumann) i Izby Handlowej Austriacko-Polskiej, liczni polscy urzędnicy administracyjny z naczelnikami wydziału: W. Czapińskim i E. Mieroszewiczem na czele, prof. A. Légal z Montpellier, prof. Hans v. Frisch, prof. Hans Kelsen z Kolonii i inni. — Szczególnie żywa dyskusja toczyła się na temat instytucji akademij administracyjnych.

Ponieważ według statutu Komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych mogą jako członkowie zwyczajni do niej należeć profesorowie i docenci szkół wyższych, zaś jako członkowie nadzwyczajni urzędnicy administracyjni, sędziowie i adwokaci, przeto Polski Instytut Prawa Administracyjnego im. Kazimierza Wielkiego w Warszawie zorganizował liczną swoją delegację z 20 osób do Bratislavi celem wzięcia udziału w posiedzeniu Komisji, a zarazem w III Zjeździe Prawników Czechosłowackich w Bratislavie. Przewodniczącym tej delegacji był prezes Instytutu prof. Hilarowicz, zastępcami przewodniczącego prof. A. Żabicki, prof. W. Maliniak i prof. J. Panejko, sekretarzem p. M. Przyjemski, kierownikiem podróży radca Ministerstwa Komunikacji p. Jerzy Rawicz-Dąbrowski.

Na sekcję prawa publicznego III Zjazdu prawników czechosłowackich w Bratislavie Polski Instytut Prawa Administracyjnego wysłał następujące referaty polskie: prezesa Instytutu prof. Hilarowicza: o wadliwościach aktów administracyjnych w świetle analogii prawa cywilnego w prawie administracyjnym, doc. Dr. Gustawa Taubenschlaga: o wadliwościach aktów administracyjnych, prof. Dr. Leona Władysława Biegeleisena: o przedsiębiorstwach publicznych w Polsce, Naczelnego Dyrektora Polskiego Monopolu Tytoniowego Dr. Aleksandra Kreutza: o organizacji tegoż monopolu i prof. Dr. Władysława Maliniaka: o gwarancjach prawnego porządku. Referaty swój i nieobecnego dyr. Kreutza odczytał na sekcji prawa publicznego Zjazdu prof. Hilarowicz w tłumaczeniu czeskim; nadto prof. Hilarowicz przemówił na posiedzeniu tej sekcji w imieniu Polskiego Instytutu Prawa Administracyjnego i Polsko-Jugosłowiańskiego Instytutu Nauk Administracyjnych, Społecznych i Gospodarczych. — Członkowie delegacji Polskiego Instytutu Prawa Administracyjnego brali czynny udział zarówno w posiedzeniu Komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk polit. jak i w posiedzeniach sekcji prawa publicznego III Zjazdu prawników czechosłowackich.

Dla utrzymania łączności ogólnoprawniczej reprezentacji polskiej, część członków delegacji Polskiego Instytutu Prawa Administracyjnego (prof. Hilarowicz, prof. Maliniak, prof. Żabicki, naczelnicy wydziałów Czapiński i Mieroszewicz i inni), weszła również w skład przybyłej do Bratislavi delegacji polskiej Komisji współpracy międzynarodowej prawniczej, której przewodniczył prof. Dr. Emil Stanisław Rappaport.

Przybyli do Bratislavi Polacy byli obecni na raucie, na którym zjawiał się Prezydent T. Massaryk; nadto rektor Uniwersytetu prof. A. Milota podejmował przybyłych profesorów obiadem.

Odbycie pierwszego zjazdu naukowego Komisji współpracy międzynarodowej profesorów i docentów prawa administracyjnego i nauk politycznych w kilka miesięcy po jej powstaniu dowodzi potrzeby tej instytucji i intensywnego tempa, z jakim rozpoczęła swoje prace. Komisja ta przejęła akcję b. Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych. Przy Komisji powstała podkomisja postępowania administracyjnego dla wymiany doświadczeń na tem polu pomiędzy teoretykami i praktykami państw, mających podobne ustawy o postępowaniu administracyjnem.

7. FUNDUSZ WYDAWNICZY „RUCHU”

Wydział Powiatowy w Poznaniu	350 zł
Wydział Powiatowy w Nowem Mieście	350 zł
Wydział Powiatowy w Gnieźnie	200 zł
Wydział Powiatowy w Inowrocławiu	150 zł

Następującym Instytucjom: Bankowi Cukrownictwa, Krajowemu Bankowi Pożyczkowemu, Bankowi Kwilecki, Potocki i S-ka, Bankowi Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bankowi Ziemian, Bankowi Zw. Sp. Zarobk., Komunalnemu Bankowi Kredytowemu, T-wu „Akwawit”, Zw. Przemysłu Cukrowniczego, które stale od szeregu lat przez przejęcie na siebie gwarancji pokrycia kosztów druku 1-go arkusza, stale wspierają naszą placówkę naukową, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju nauki polskiej, składa Redakcja imieniem wydawnictwa serdeczne podziękowanie.

Zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszego pisma z usilną prośbą o poparcie zarówno przez pozyskiwanie nowych prenumeratorów. Wszelkie kwoty, składane na fundusz wydawniczy „Ruchu” (P. K. O. 201.346) będą na tem miejscu ogłaszane.